
JAN WIELEK

KSIĄDZ PPLK JÓZEF JONIEC (1900–1956) – KAPELAN SPOD TOBRUKU I MONTE CASSINO

W gronie wybitnych synów ziemi limanowskiej szczególne miejsce zajmuje ksiądz Józef Joniec, kapłan, żołnierz, w czasie II wojny światowej kapelan-proboszcz, najpierw Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, a później 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Jako naczelny kapelan tych formacji brał zarówno udział w obronie Tobruku, jak również w słynnej bitwie pod Monte Cassino.

Ksiądz Józef Joniec urodził się 11 marca 1900 r. w Sowlinach k. Limanowej¹, w rodzinie bogatych gospodarzy – Wojciecha i Agaty z domu Rosiek. Po ojcu odziedziczył ponoć pracowitość i dobroduszość, a po matce zaś inteligencję, pobożność i patriotyzm.

W latach 1907–1911 uczęszczał do szkoły powszechnej w Limanowej, później zaś, głównie za przyczyną matki podjął naukę w I Gimnazjum w Nowym Sączu. Były to lata poprzedzające wybuch I wojny światowej, które w środowisku sądeckich gimnazjalistów zapisały się wzmoczoną, jawną i tajną pracą patriotyczno-niepodległościową². Już po wybuchu I wojny światowej, w drugiej połowie 1916 r. i ukończeniu IV klasy gimnazjalnej,

Joniec porzuca naukę i wstępuje do Legionów. Postawa i umiejętność jazdy konnej spowodowały, że skierowano go do 2. Pułku Ułanów 2. Brygady. Po tzw. kryzysie



ks. ppłk Józef Joniec (1900–1956)

¹ Dzisiaj teren miasta Limanowa.

² Działy tu m.in. jawnie harcerstwo, Związek Strzelecki, tajnie „Promieniści” (o profilu socjalistycznym), Tajna Organizacja Niepodległościowa, Drużyna Strzelecka (zorganizowana po dwukrotnym pobycie w Nowym Sączu J. Piłsudskiego) – A. Sitek, *Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu 1918–1968. Zarys monograficzny*, Nowy Sącz 1968, s. 81–82.

przysięgowym, w lipcu 1917 r., w składzie reszty legionowej, zwanej „korpusem posiłkowym” znalazł się na Bukowinie. W lutym 1918 r. został internowany na Węgrzech (Huszt, Marmaros Sziget), później został wcielony do wojska austriackiego; koniec wojny w 1918 r. zastał go na froncie włoskim.

Wiosną 1919 r. znów ochotniczo zaciąga się do wojska, biorąc udział w tzw. „odsieczy Lwowa”, za co odznaczony został krzyżem wojskowym. Po kampanii lwowskiej powraca do Krakowa, kontynuuje przerwana naukę w VII Gimnazjum Prywatnym im. S. Jaworskiego. W 1920 r., dokładnie 13 lipca, znów przywdziewa żołnierski mundur i udaje się na front jako wachmistrz 8. Pułku Ułanów Krakowskich.

Po odbytej kampanii wraca do nauki w 1921 r.; maturę zdaje w VIII Gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Krakowie. Jesienią 1921 r. Józef Joniec wstąpił do Krakowskiego Seminarium Duchownego, podejmując równocześnie studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim³. Koledzy z seminarium podkreślają zdecydowane jego dążenia do stanu kapłańskiego. Starszy od nich wiekiem imponował im zarówno swą żołnierską przeszłością, jak i bezpośredniością w postępowaniu, koleżeństwem, ofiarnością i pobożnością⁴. Świecenia kapłańskie otrzymał 19 września 1926 r. z rąk arcybiskupa krakowskiego księcia Adama Sapiehy; w dzień później odprawił mszę prymicyjną w Limanowej.

Pierwszą jego placówką duszpasterską był wikariat w Czarnym Dunajcu na Podhalu. Proboszcz tej parafii był akurat obłożnie chory, cały więc ciężar pracy duszpasterskiej spoczął na dwóch wikarych – ks. Jońcu i ks. Leonie Bzowskim. Obydwaj zapisali się w dziejach tej miejscowości jako organizatorzy życia gospodarczo-kulturalnego – zorganizowali mleczarnię, Katolicką Sodalicję Młodzieży (ks. Joniec prowadził zajęcia z przysposobienia wojskowego); szeroki zwłaszcza zasięg miała podjęta przez nich akcja przeciwalkoholowa. Ks. Joniec zasłynął wtedy wśród górali ze swych oryginalnych kazań niedzielnych⁵; trwała po nim pamiątka w Czarnym Dunajcu pozostał wzniesiony z jego inicjatywy Dom Ludowy.

W 1930 r. został proboszczem parafii Balin k. Chrzanowa. Była to tzw. trudna placówka – brak było nie tylko kościoła, ale i jedności parafian. Młody proboszcz z wielkim

³ Wg tradycji rodzinnej do podjęcia takiej decyzji skłoniło go wydarzenie z lipca 1920 r. „Joniec prowadził szwadron 8 Pułku Ułanów przez ulice Krakowa. Gdy przejeżdżał ulicą Floriańską nagle koń stanął i nie chciał dalej iść, tak, że jeździec musiał zejść z konia, wprowadzić go do bramy i uspokoić. Koledzy twierdzili, że to zły omen i że nie wróci z tej wojny. Wtedy młody wachmistrz zwrócił się do Matki Bożej Limanowskiej z prośbą, aby mu pozwoliła wrócić z wojny, w duchu złożył ślub, że jeśli powróci, to poświęci się stanowi duchownemu i będzie szerzył cześć Matki Bożej Bolesnej”; P. B e d n a r c z y k, *Książd Józef Joniec – kapłan i żołnierz (wspomnienie w 80-lecie urodzin)*, „Notificaciones e Curia Metropolitana Dioecesis Cracoviensis”, 1980, nr 12, s. 274.

⁴ *Ibidem*, s. 274–275.

⁵ Książd Wł. Grohs tak zapamiętał fragment kazania ks. Jońca o św. Marcinie: „Wiecie, że św. Marcin to był ułan. Wiecie, że żołnierz pieniędzy nie ma, ale biedę zna i nad biedą się lituje. Kiedy więc św. Marcin spotkał biednego, nie mając pieniędzy, przeciął swój płaszcz ułański i połowę dał żebrakowi [...] Ale chyba obaj się nie nagrzali wiele połową płaszcza. A za to co zrobił Marcin spotkała go kara – dostał karniaka w garnizonie, bo zmarował cesarskie dobro, które więcej znaczyło niż człowiek”; „Notificaciones...”, s. 276.

samozaparciem zabrał się do roboty – w ciągu pięciu lat zdziałał tyle, że można było przystąpić do budowy nowego kościoła (1935 r.)

Nie dane mu jednak było ukończenie dzieła. Wkrótce wybuchła II wojna światowa. Ksiądz Joniec uprzedzony o możliwości aresztowania opuszcza Balin. Zaciągnięte na budowę długi spłacił dopiero po wojnie pieniędzmi uciulanymi z żołnierskiego zółdu.

Przez Nowy Sącz, Szczawnicę, Słowację przedostaje się na Węgry. Tam, na polecenie biskupa Radońskiego od 20 lutego do 11 czerwca 1940 r. pełnił posługę duszpasterską wśród polskich żołnierzy internowanych w obozach Bekess i Mad.

W czerwcu 1940 roku opuszcza Węgry i przez Jugosławię, Grecję, Turcję i Syrię dociera do Palestyny. Tu 30 czerwca 1940 r. z powrotem przywdziewa mundur żołnierski wstępując w szeregi Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich; 7 lipca tegoż roku rozkazem dowództwa Brygady mianowany jest do stopnia kapitana z przydziałem do obsługi duszpasterskiej tej jednostki; oficjalną nominację na proboszcza SBSK ze strony Kościoła da mu biskup połowy WP Józef Gawlina.

Kronikarze Brygady i piszący swe wspomnienia żołnierze szczególnie wspominają wycieczki – pielgrzymki, jakie ksiądz Joniec organizował dla żołnierzy do miejsc świętych – Betlejem, Nazaretu, Emaus, Jerozolimy. Sam opisał Drogę Krzyżową w Jerozolimie, jaką odprawił z grupą stu karpaczyków:

Na kolanach pobożnie modliliśmy się i śpiewaliśmy, aże mury się trzęsły – Któryś dla nas cierpiał rany – zbiegli się mieszkańcy sąsiednich domów i wnet tłum muzułmanów i chrześcijan różnych kościołów towarzyszył nam. Mówiono, co to za wojsko, które tak się modli? Wtedy właśnie księża niemieccy i Włosi z całej Palestyny byli tam internowani w klasztorze franciszkańskim. Gdy posłyszeli ci księża – a mogło ich być pięćdziesięciu – nasze śpiewy, wszyscy wybiegli na taras klasztoru i nie chcąc wierzyć własnym oczom... nie mogli pojąć, skąd tylu Polaków w Palestynie, w szereгах wojskowych.⁶

Bolał szczególnie nad wielkim zaniedbaniem miejsc świętych zarówno w Jerozolimie, jak i w innych miejscach Palestyny. Kwestował więc wśród żołnierzy na ich ratowanie. Prowadził też zbiórkę pieniędzy na prowadzoną przez siostry elżbietanki budowę Domu Polskiego w Jerozolimie. Był jednym z inicjatorów fundacji wieczystej mszy świętej za dusze poległych żołnierzy Brygady⁷.

Szczególnie wtedy związał się uczuciowo z żołnierzami kompanii saperów Kwatery Głównej Brygady, do której przydzielony formalnie został rozkazem wojskowym. Napisał dla nich pieśń, zaczynająca się od słów: „Saperzy i pionierzy, jak jest ważna Wasza praca [...] Dziś w to chyba każdy wierzy! Ona pęd napaści skraca; od niej wynik walk zależy...”⁸. Na wzgórzu Kalwarii, przy obrazie Matki Bożej Bolesnej, wraz z żołnierzami 1. Pułku Ułanów

⁶ Ibidem, s. 279.

⁷ Na akcie tej fundacji istnieje m.in. podpis ks. Jońca.

⁸ Napisana została w Hajfie, wydrukowana w czasopiśmie „Ku wolnej Polsce”, 1940, nr 1, s.6.

Karpackich, zawiesił ryngraf, na którym wygrawerowano słowa: „Królowo Jasnej Góry, o Błękitna Pani. Amarantowo-biali proszą Cię ułani, Błogosław im w powrotnej drodze do Ojczyzny”⁹.

We wrześniu 1940 r. SBSK przeniesiona została do Egiptu; w sierpniu 1941 r. większość oddziałów taktycznych brygady przetransportowano do twierdzy Tobruk.

Miejsce to miało już sławę w tej wojnie. Twierdza ryglowała wojskom niemiecko-włoskim drogi biegnące północnymi skrajami Afryki, wzdłuż Morza Śródziemnego, z zachodu na wschód – do Aleksandrii, Kairu i Suez. Dlatego też jej utrzymanie było tak ważne dla wojsk alianckich i z taką też zaciekłością szturmowali ją Włosi i Niemcy. Polacy zluźowali tkwiące w tym pustynnym piekle od kilku tygodni wojska australijskie; wytrzymać mieli tu prawie cztery miesiące, zyskując sobie zaszczytne miano „szczurów pustyni”. Praca duszpasterska była tu niezwykle trudna.

W Tobruku był kościół katolicki z ocalałą wieżą i ocalałym frontonem, lecz kompletnie zrujnowany wewnątrz – pisze Olgierd Terlecki. Msze święte niedzielne odprawiali kapelani polscy, australijscy i później angielscy w ogromnej wykutej w skale grotcie, która służyła też na co dzień jako sala szpitalna dla rannych żołnierzy polskich [...]. Może wykuli ją jeszcze ludzie jaskiniowi – zastanawiał się ksiądz kapelan Józef Joniec – może służyła za schron w licznych wojnach, które tędy przeszły, może w niej chronili się pierwsi chrześcijanie przed prześladowaniem? Teraz ustawiono tu w skalnej wnęce ołtarzyk z Matką Boską Częstochowską, podczas mszy rozbrzmiewały polskie pieśni religijne, pilnie słuchane przez Australijczyków czy Anglików, po ostatnich zaś słowach kapelana śpiewano „Boże coś Polskę”, kończone bolesnymi słowami „Ojczyznę wolną, racz nam zwrócić Panie”¹⁰.

Zasłynął znowu wtedy ksiądz Joniec z płomiennych kazań głoszonych do polskich żołnierzy:

W jednej z często śpiewanych pieśni obozowych – mówił – błagaliśmy: O Panie, któryś jest w niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń. Wołamy z cudzych stron do Ciebie, o polski dach, o polską broń. Obecnie ziszczają się te nasze pragnienia. Mamy naszą wymodloną broń, bo jako polscy żołnierze, pod polską komendą stajemy w akcji wojennej, by wyrąbać sobie drogę do wolnej Polski, by skruszyć ten miecz, który siekał nasz kraj¹¹.

Po zakończeniu oblężenia Tobruku strzelcom karpackim przyszło jeszcze stoczyć ciężkie i okupione dużymi stratami boje pod El-Ghazela (15–17 XII 1941 r.) Później był krótki wypoczynek w Quastima – dla księdza Jońca to znów okazja do pielgrzymowania do Ziemi Świętej.

W 1942 r. nastąpiła reorganizacja wojsk polskich skupionych wokół basenu Morza Śródziemnego. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich weszła w skład 3. Dywizji

⁹ „Notificaciones...”, s. 279.

¹⁰ O. Terlecki, *Bojowe szlaki pustynne*, Kraków 1983, s. 59.

¹¹ J. Joniec, *Kazania i przedmowy tobruckie*, Jerozolima 1942, s. 8.

Strzelców Karpackich. Jej naczelnym kapelanem-proboszczem został ks. Józef Joniec, który 3 maja 1942 r. w obozie Quastima, odprawił uroczyste nabożeństwo,

po którym gen. Józef Zając – dowódca wojsk polskich na Środkowym Wschodzie, odczytał rozkaz Naczelnego Wodza (gen. Sikorskiego) nakazujący rozwinięcie brygady karpackiej w dywizję strzelców karpackich. Był to uroczysty moment połączenia się na Ziemi Świętej pod jednym sztandarem żołnierzy polskich, których drogami losy wojenne tak różnie pokierowały. Chwila była uroczysta i wszyscy rozumieli jej wagę¹².

Ksiądz Joniec bierze udział we wszystkich ważnych chwilach w dziejach 3. Dywizji. Na przykład 14 listopada 1943 r. odprawił uroczystą mszę św. w obozie El Kasse:

w olbrzymim czworoboku, którego bok czwarty stanowił olbrzymi ołtarz, stanęły oddziały dywizji karpackiej oraz delegacje wielkich innych jednostek Korpusu [...] W obecności gen. Andersa odbyło się wtedy przywitanie Naczelnego Wodza – gen. Sosnkowskiego¹³.

Najważniejszym punktem na bojowym szlaku 3. DSK było Monte Cassino. Walki o ufortyfikowany rejon starego opactwa benedyktynów, ryglujący drogi do Rzymu, trwały od stycznia 1944 r., dopiero jednak 18 maja tegoż roku Polacy zdobyli to miejsce, okupując zwycięstwo dużymi stratami. Wśród walczących pod Monte Cassino był również ksiądz Joniec, czuwając nad całością służby duszpasterskiej.

Kapelani szli do boju – czytamy w monografii *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1947* – za wskazaniem swego proboszcza, ks. Józefa Jońca, ochotnika-utana z roku 1920, który na odprawie przed bitwą powiedział im: Nie bójcie się iść do nieba, innym drogę wskazujcie, nie bójcie się tą drogą iść sami. Trzeba z żołnierzami być w linii.

O jego bezpośrednim udziale w bitwie świadczą wszystkie przekazy historyczne oraz liczne relacje. Przytoczmy tylko jednego świadka tych wydarzeń:

Ksiądz Joniec wziął udział w bitwie pod Monte Cassino, nie tylko jako kapelan, ale również jako pomocnik sanitariuszy z pierwszej linii walk, wynosząc na plecach ciężko rannych [...] Wówczas to założył punkt opatrunkowy.

Dalszy szlak bojowy 3. Dywizji SK wiódł przez Recanto (11 VII 1944 r.), Ancone (28 VII 1944 r.), Asyż (8 X 1944 r.), Terra del Sole (10 I 1945 r.), Medicinę (14 IV 1945 r.) Ksiądz Joniec wraz z polskimi żołnierzami brał udział w gaszeniu pożaru zbombardowanej przez Luftwaffe bazyliki w Loreto; 21 kwietnia 1945 r. z pierwszym szeregiem polskich żołnierzy wszedł do wyzwolonej Bolonii.

We Włoszech pozostał do 5 września 1946 r. – czyli do chwili przetransportowania 3 DSK na teren Wielkiej Brytanii. Czynn timerzniczył w urządzaniu polskich cmentarzy żołnierskich na Monte Cassino, w Loreto i Bolonii; był jednym z inicjatorów budowy

¹² J. J o n i e c, *Duszpasterstwo rzym.-kat. w S.B.S.K. i w 3 D.S.K. (zestawienie faktów z historii Duszpasterstwa W.P.)*, Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej, archiwum (maszynopis).

¹³ F. G e r m a n, *Ksiądz Józef Joniec, żołnierz spod Tobruku i Monte Cassino*, „WTK”, 1972, nr 2.

pomnika na Wzgórzu 593, o które polscy żołnierze stoczyli najkrwawsze boje w kampanii apenińskiej. 21 kwietnia 1948 r. odczytany został rozkaz ostatniego dowódcy 3. Dywizji SK – gen. Bronisława Ducha:

Wskutek powołania przez władze kościelne do pracy duszpasterskiej w kraju, odchodzi z szeregów Dywizji Karpackiej ks. proboszcz Józef Joniec [...]. W służbie wojennej poza granicami Polski pełnił obowiązki szefa duszpasterstwa katolickiego najpierw w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich, a następnie w III Dywizji Strzelców Karpackich. Odbył on kampanie w Tobruku i Libii oraz całą kampanię włoską. Jego wojenna praca jest nierozłącznie związana z wszystkimi trudami, przeżyciami i tradycjami oddziałów karpackich. W pracy duszpasterskiej w szeregach karpackich cechowała go głęboka wiara, poświęcenie i płomienny patriotyzm. Te wielkie walory utorowały mu szybko drogę do serc żołnierskich oraz zjednały uznanie dowódców i przełożonych. Toteż zawsze zostanie w pamięci naszej ta piękna postać kapłana-żołnierza i zaufanego przyjaciela i powiernika towarzyszy broni. Żegnając ks. proboszcza Jońca, udzielam mu pochwały w imieniu Służby i wyrażam serdeczne podziękowanie za całość jego pełnej poświęcenia pracy. Dowódca III Dywizji S.K., Duch, gen. dyw.¹⁴

Służbę wojskową zakończył w stopniu podpułkownika.

Po powrocie do kraju i krótkim wypoczynku ks. Joniec został mianowany proboszczem na Woli Justowskiej k. Krakowa – tu odnowił, przeniesiony z Komorowic zabytkowy kościółek, pracując przy tym jako zwykły robotnik. W 1951 r. przeniesiono go do Oświęcimia, gdzie objął obowiązki proboszcza i dziekana. Za jego rządów w parafii odmalowano część polichromii w kościele, odrestaurowano ołtarz MB Częstochowskiej, świątynia otrzymała też tynki zewnętrzne.

Sterane tułaczką dwóch wojen życie jednak zaczęło się dopalać. 11 września 1955 r. ks. Joniec zemdlął w czasie odprawiania mszy św.; stwierdzono zawał serca, później nastąpił paraliż z utratą mowy i amnezją. Choroba trwała ponad rok – 17 grudnia 1956 r. nastąpił kolejny atak serca, 21 grudnia – zgon. Pogrzeb odbył się w Wigilię Bożego Narodzenia 1956 r., zgromadził wielu księży z arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem na czele oraz tysiące wiernych¹⁵. Doczesne szczątki bohatera dwóch wojen światowych, wielkiego patrioty i kapłana spoczęły w kaplicy cmentarnej na cmentarzu w Oświęcimiu.

Szczególnego podkreślenia wymaga więc, jaką ks. Józef Joniec utrzymywał ze swą rodzinną Limanową. Był gorącym czcicielem Matki Boskiej Limanowskiej, autorem pierwszej monografii historycznej parafii limanowskiej.

Część jego wojennych pamiątek ocaliło Muzeum Parafialne w Limanowej oraz Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej. Miasto uczciło go nadając jednej z ulic Jego imię, został również patronem Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej.

¹⁴ Oryginał wraz z miniaturkami odznaczeń ks. pplk Józefa Jońca w zbiorach Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej.

¹⁵ Przejmującą homilię, obrazującą całe życie ks. Jońca wygłosił proboszcz z Osieka koło Oświęcimia, ks. Władysław Grohs (maszynopis w archiwum Muzeum Regionalnego Ziemi Limanowskiej).